№ 20. Kraków 24 Stycznia. — Czwartek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 22 stycznia.

Za to że w sprawie nader ważnéj dla stosunków naszych, w sprawie Izraelitów, Redakcya „Czasu" umieściła zdania rozmaite z tą oględnością i z tém umiarkowaniem, jakie pociągają za sobą wyjątkowe okoliczności — za to, pewne stronnictwo dziennikarskie w Wiedniu exystujące, rzuca na redakcyą klątwę, nazywając *Finsterlinge* i reakcyonaryuszami, tak Redakcyą, jak współpracowników.

Cóż, pytamy, uprawniło tych panów do przybierania godności kluczników owego nieba, w którém oświata ma niby panować? Nam zdaje się, iż oświata polityczna nie zależy na tém, ażeby każdą odmianę nazywać postępem, każde zniszczenie stosunków dawnych, nazywać oswobodzeniem. Ani też ideami nowemi nie nazwiemy takich, które już się zużyły w zachodnich narodach, a za nowość uchodzą tam, gdzie przedmarcowa cenzura obeznać się z niemi niedała. Reakcyi pojęcie jest nader względne. Jeżeli nazwiecie nas reakcyjnemi, trzymających za potrzebą wiary w życiu społeczném, tobyśmy mogli zarzut ten wam odesłać, bo w r. **1850** jest reakcyą trzymanie z niedowiarstwem francuskiem przedrewolucyjnem, z indyferentyzmem, i z religią dziwaczną *de la Déesse de la Raison.* A kto wie, czy nie sięgają do dawniejszych czasów reakcyjne tych panów przypomnienia? Indyferentyzm jeżeli niemylę się, opanował był świat Rzymski, uczynił z Rzymu *Colluvium gentium*, i miał to za skutek, iż państwo stało się łupem ludów północnych. Już Cicero pisał o skutkach niedowiarstwa i indyferentyzmu: „cum pietate et sanctitatem et religionem tolli necesse est, quibus sublatis perturbatio vitae sequitur et magna confusio. Atque haud scio, an, pietate sublata, fides etiam et societas humani generis, et una excellentissima Virtus, justitia, tollatur." (de kat. Deor. II) więc zapewnie już za czasów jego musieli bydż tacy, którzy chcieli zupełnéj obojętności dla wiary.

Jednakże w stosunkach politycznych niechodzi o nowość lecz o zbawienność zasad. Owéj szkoły zasady mało w nas obudzają zaufania. W świeżéj zachowuje lud pamięci, i na murach miast niemieckich wyczytać dałaby się jeszcze kronika, do czego ów rodzaj oświaty doprowadza — oświata narzucająca się w sprawie mniejszości na karki nieumiejętnych, bronić się większości! Mało wiary mamy w tę oświatę, która pdobne sprowadza wypadki.

Denn jeder Ausgang ist ein Gottes Urtheil.

Przewidywać trudności i chcieć im zapobiedz nie jest ciemnotą. Wybadać usposobienie ludu, i nań mieć wzgląd nie jest antyliberalném. Przedstawienia w tym zamiarze czynić do władzy, nie jest buntem. Chcieć w postępowem rozwoju stosować teraźniejszość do zdań i obyczajów z przeszłości wynikłych, nie jest reakcyą. Jestto chcieć reformy, a niechcieć rewolucyi.

Przeciwnie, rewolucyjną reakcyą nazwiemy dążności odświeżone z czasów Woltera, i przebieranie się w zarzuconą wieku 18 garderobę, którą lud francuski nawet za barykadami lutowemi pogardził.

Jarosław 21 stycznia. (K). Ruteński batalion strzelców na czas trwania wojny, za pomocą większego żołdu, (bo każdy szeregowiec pobierał dziennie 10 kr. m.) utworzony, a po ukończeniu wojny do Węgier wysłany, wrócił 3go b. m. do Przemyśla, gdzie go dnia wczorajszego rozwiązano. Oficerowie tego batalionu bez wyjątku, podoficerowie zaś i szeregowcy tylko ci, którzy daléj w wojsku służyć sobie życzą. do innych pułków będą wcieleni, inni zaś do domu rozpuszczeni. Z przyczyny nowéj organizacyi armii austryackiéj i przesiedlenia jenerała brygady z Przemyśla do Jarosławia, przybyła tu onegdaj jedna baterya i zostanie u nas garnizonem, który późniéj znacznie zwiększonym ma być. — Wkrótce przeniosą tu i sąd wojskowy z Przemyśla, dla którego w klasztorze Reformatów miejsce na potrzebną kancelaryą i 60 więźniów zrobiono.

Wiedeń 20 styczn. (*Sprawa wychodźców*). Dzisiejszy *Wanderer* podaje korespondencyą ze Stambułu z d. 5 b. m., zawierającą dalsze szczegóły o ostatnich zajściach w téj stolicy.

„Wiadomo, że 31go grudnia przywrócone zostały stosunki dyplomatyczne między Rossyą i Portą, a flotom francuzkiéj i angielskiéj przesłano rozkaz opuszczenia wód wschodnich. Wszakże hr. Stürmer nie przyjął proponowanego przez Portę projektu pojednawczego, i tylko gabinetowi swojemu złożył o nim raport. W tutejszych poselstwach mocarstw zachodnich mówią, że to odmówienie p. Stürmera, stało się powodem zwaśnienia między nim a p. Titoff. Podejrzliwi, widzą w tém mniemaném odmówieniu jedynie ukrytą grę, któréj celem jest, aby oddalenie się flot przeprowadzić. Cóżkolwiekbądź, tyle jest pewnego, że owe pogłoski i przekonanie, że Rossya ubliżyłaby Austryi, gdyby zerwane wspólnie z przymierzeńcem swoim stosunki, sama teraz odnawiała, wiele przyczyniło się do owéj spieszności, z jaką obadwaj posłowie zachodni, floty swoje odesłali do domu. Niedali oni wstrzymać się od tego żadnemi przedstawieniami, ani uzbrojeniami Rossyi, ani kwestyą księstw Naddunajskich. Ztąd nie bez powodu upowszechnia się mniemanie, iż Francya i Anglia wdały się w interwencyą jedynie w interesie kilkunastu węgierskich wychodźców, nie zaś dla strzeżenia całości ottomańskiego państwa, i że owe dwa państwa pozostawią Turcyą własnemu przemysłowi, w razie gdyby walka o co innego się wszczęła, jak o kwestyą ludzkości. Szczególniéj zaś uderzającém było postępowanie francuzkiego posła w ostatnich chwilach tego konfliktu, gdyż odpłynięcie flot należy głównie zawdzięczyć energicznemu przemówieniu jenerała Aupick do swojego angielskiego kolegi. Jenerał tak dalece naglił o załatwienie sprawy na jakiejbądź drodze, iż w Turcyi wyrodziło się podejrzenie względem szczerości francuzkiéj dyplomacyi, i głośno mówią o porozumieniu między prezydentem francuzkiéj Rzpltéj a petersburgskim gabinetem; Anglicy szczególniéj usiłują mniemanie to upowszechnić.

Wiele tu mówią o własnoręcznym liście cesarza Mikołaja, który p. Titoff ma w tych dniach wręczyć sułtanowi. W tém piśmie cesarz oświadcza, że na teraz poprzestaje na zawartéj umowie, lecz żałuje, iż sułtan złych miał i ma dotąd doradzców, i obawia się, aby przyszłość nieprzedstawiła sułtanowi nieprzyjemnych ztąd rezultatów. Byłby to zatem bezpośredni attak na ministeryum Reszyda Baszy, a pośrednie zagrożenie wojną, na przyszłą wiosnę. Turcy przygotowani są na to, i nieprzestają uzbrajać się. Jednem słowem kwestya ta, na pozór załatwiona, dosyć jeszcze pozostawia trudności, mogących wojny stać się powodem.

Achmed Effendi wyznaczony do kierowania wyprowadzeniem wychodźców z Szumli, mianowany został jednocześnie komissarzem Porty w Wołoszczyznie, w miejsce Fuada Effendi. Achmed Effendi jest to człowiek serca i niepospolitego wykształcenia, przytem wielki patryota i nieprzystępny „wpływom"; trudno mu więc będzie, utrzymać się na wspomnionéj posadzie.—Wychodźcy skazani na wydalenie i na osadzenie, mają razem wsiąść na statki w Warnie; pierwsi przewiezieni będą do Malty, drudzy wysiędą na ląd pod Guemlek. Rossya wymogła na Porcie przyrzeczenie, że żaden z nich nie pokaże się w Stambule; posłowie Francyi i Anglii zgodzili się na tę koncessyą. Pierwszy nie protestował przeciwko temu nawet co do hr. Zamojskiego, który wylegitymował się jako naturalizowany Francuz. Poseł ten, który niedawno dowodził Austryi, że hr. Zamojski jest francuzkim obywatelem, i dla tego niedopuścił nawet aby go wraz z innymi skonfinownno, teraz chętnie zezwala aby go Rossya wydaliła; nic zatém dziwnego, że Turcy wierzą a raczéj obawiają się, aby rząd francuzki nie był z gabinetem petersburgskim w porozumieniu. Bawiący tu Polacy mówią, że to może i lepiéj dla ich ojczyzny, że ją Francya od siebie odpycha; teraz będą naturalniejszych szukać sprzymierzeńców, a wówczas może znajdą prawdziwych

POSAG UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

VII.

H. Osma pozycya główna: zamieszcza procent od wykazanéj co dopiero ostatniéj raty pożytków. Procent ten obliczonym jest do ostatniego maja 1833 roku; jako dnia w którym wspomniana *ostatnia* rata pożytków, z banku Polskiego do kassy generalnéj Królestwa przelaną być miała; i wynosi wedle rachunku K: R: p: i s: rubli sr: 3086 kop: 56. Z rozbioru téj pozycyi wynikają następujące pytania:

a) Od którego czasu procent powyższy jest obrachowanym?

b) Czyli przelanie kapitału z banku, do kassy generalnéj skarbowéj, ma za sobą pociągać utratę prawa liczenia od tak przelanego kapitału procentu?

W ogóle rozbiór pozycyj głownych sub *C. D. F. i H.* nastręcza jeszcze inne ogólne, *bardzo atoli ważne pytania;* a mianowicie:

a) Dla czego mimo, że rachunek przez K: R: p: i s: Senatowi krakowskiemu przedłożony, sporządzonym jest w r. 1842; mimo, że rząd Królestwa Polskiego znajdnje się w posiadaniu i używaniu kapitałów od dnia 12 czerwca 1828, aż po dzień wystawienia rachunku?. dla czego powtarzamy, procenta od tak przez niego używanych kapitałów, czy to na rachunek kapitału zakładowego funduszu sztyftowego, czy też na rachunek pożytków od takowego powziętych, w większéj części tylko po dzień 31 grudnia 1830 r. są policzone i w rachunku na dochód zamieszczone? przy jednéj tylko zaś pozycyi do d. 30 maja 1833 r. sięgają? Dla czego w rachnnku *ostatecznym i stanowczym*, za jaki rachunek K: R: p: i s: do jéj noty sub *lit. B.* dołączony uważać musimy, procent bieżący aż do dnia sporządzenia rachunku nie znajduje się policzonym? gdy przecież procent wspomniony, tak dobrze przez rząd Królestwa Polskiego liczony i płacony być musi, jak go w ślad protokółu art. V konwencyj z r. 1828 objaśniającego, rząd ces: austryacki do dnia ostatniego paźdz: 1827 obliczył i zapłacił?

b) Dla czego stopa procentu od kapitału zakładowego funduszu sztyftowego, który lokowany w obligacyach kamery nadwornéj w większéj części 5,—$4^{1}/_{2}$,—4 i $3^{1}/_{2}$ od sta przynosił, teraz gdy obligacye na gotową monetę zmienione zostały, tylko na $^{3}/_{100}$ ustanowioną została? —

I. Dziewiąta pozycya główna, wykazuje cyfrę kapitału zyskanego z zamiany obligacyj austryackich, liwerunkowych i wojennych na summę złr. 90,759 kr. 50 wystawionych, na „*dowody komissyi centralno likwidacyjnéj.*" O zamianie téj zawiadamia K: R: p: i s: Senat krakowski w punkcie 4^{tym} swéj noty, i kapitał z téj zamiany zyskany, kładzie w rachunku na dochód, w summie złp. 124,027 gr. 23. Do pozycyi téj doliczoną jest nadto kwota złp. 600 gr. 1, jako procent do dnia 1 lipca 1821 r.

Niezawisłe od nielegalności zamiany papierów mających wartość i procent przynoszących, na papiery niemające żadnéj prawie wartości, bo żadnego prawie procentu nie przynoszące, o któréj przy rozbiorze punktu 4^{go} Noty K: R: p: i s: mówionym było, pozycya ta nastręcza jeszcze następujące pytania:

a. Wedle jakiego kursu sporządzoną jest ewaluacya obligacyj na summę złr. 90,759 kr. 50 wystawionych? gdy summa złr. 90,759 kr: 50, w razie nawet gdyby wedle kursu waluty wiedeńskiéj *(Wiener Währung)* rachowaną być miała, więcéj nieco aniżeli 124,027 złp. 23 gr. wynosić powinna?....

b. Dla czego procent od téj summy, tylko *po dzień* 1 lipca 1821, na dochód jest porachowany, gdy wedle własnego objaśnienia K: R: p: i s: przy pozycyi téj zamieszczonego, kapitał pod tą pozycyą wykazany, po $^{5}/_{100}$ *od dnia* 21 lipca 1821 rocznie przynosić ma?

K. Dziesiąta główna pozycya, odtrąca z aktywów kapitału zakładowego funduszu sztyftowego, summę złr. 43,768 kr. 47, którą rząd Królestwa Polskiego, rządowi Ces. austryackiemu w ślad art. IV konwencyi z r. 1828 jako wynagrodzenie zwrócić przyobiecał, i z przyznanych sobie tymże artykułem aktywów stracić pozwolił. Summę tę znajdujemy w rachunku K: R: p: i s: ewaluowaną na monetę polską, *przez policzenie za każdą grzywnę kolońską po złp. 86 gr. 20.*

Ewaluacya powyższa rodzi pytanie: dla czego K: R: p: i s: przy ustanowieniu *aktywów* funduszu sztyftowego, do podziału których Rzplta krakowska należała; — jaśniéj mówiąc, kiedy idzie o ustanowienie *dochodu wspólnego* — ewaluuje wszędzie monetę konwencyjną po kursie od 600 do 620 za 150; a przy ustanowieniu *passywów* tegoż funduszu, to jest kiedy idzie o potrącenie *wspólnego wydatku*,

przyjaciół w tych, których dzisiaj zowią swojemi gnębicielami.“

(Zakaz dziennika „Narodne Nowiny“). W chwili gdy ma odjechać do Wiednia deputacya czeskiéj stolicy, z prośbą o spieszne zwołanie krajowego sejmu i zniesienie stanu oblężenia, władza wojskowa w Pradze, zawiesza wydawnictwo pierwszego w dziennikarstwie czeskim organu. **19go** b. m. naczelny redaktor *Narodnich Nowin* p. Hawliczek, odebrał następujące pismo urzędowe:

„Wydawane pod redakcyą p. Karola Hawliczka *Narodne Nowiny*, od dawnego już czasu uporczywie trwają w dążności, która nietylko przeciwi się pojednaniu narodowości, będącemu ich obowiązkiem, ale nadto przez podejrzywanie wszelkich postanowień rządowych, utrzymanie ich ze szkodą całéj monarchii utrudnia. Wydane przez J. Ex. nadkomendanta wojskowego, pod zagrożeniem wzbronieniadziennika, wezwanie, aby nadmienione przedmioty z większym umiarkowaniem były traktowane, pozostało, jak tego dowodzą ostatnie numera dziennika, bez żadnego skutku. Z uwagi na to, J. Ex. nadkomendant wojskowy rozporządzeniem swoim z d. **17** stycznia uznał za stósowne, położyć tamę złym skutkom, jakiemi ów dziennik dobru publicznemu zagraża, i wydawnictwo *Narodnich Nowin* na czas trwania stanu wyjątkowego zawiesić. O tem postanowieniu J. Ex. nadkomendanta wojskowego, zawiadamia się redakcya *Narodnich Nowin* z tym dołożeniem, że ów dziennik od dnia dzisiejszego nie może wychodzić, być wydawanym ani rozsełanym, i że nadkomissarz Jan Thum otrzymał polecenie, z urzędu i według prawa w téj mierze postąpić. Praga **19** stycznia **1850**.

(podp.) *Wanka* burmistrz.

(Wiadomości bieżące.) Uprzywilejowana gazeta Lipska pisze, że celem nagromadzenia wojska w Czechach, jest utrzymanie na wodzy objawiających się tamże dążności federalistyczno-seperatystycznych.

—Związki pocztowe między Petersburgiem a Wiedniem, w ostatnich czasach znacznie się ułatwiły, i z wielkiem odbywają się pośpiechem. Za pomocą pruskich kolei i parowéj żeglugi między Szczecinem a Petersburgiem, listy z Wiednia dochodzą w pięciu dniach do rosyjskiej stolicy.

—Z Pesztu donoszą, że redaktor dziennika *Figyelmezö* p. Vida i jego współpracownik Paweł Somsich, autor kilku ważnych w nim artykułów, zostali z Pesztu wydaleui.

—Wczoraj w dworcu Meidlingskim, straż finansowa skonfiskowała **102** Numera zakazanego dziennika *Presse.*

—Mówią, że rząd zamyśla i w Węgrzech zaprowadzić tabaczny monopol. Dochód ztąd wynosiłby do **32** milionów złr., gdy w krajach gdzie już istnieje wynosi **15** do **16** milionów. Wszakże polityczna strona téj kwestyi godna jest zastanowienia.

—Mówią, żc hr. Thun ma złożyć tekę ministerstwa oświecenia, z powodu, iż się widzi zbyt ograniczonym w swojéj działalności.

—Dzisiejszy zeszyt dziennika praw państwa zawiera konstytucyą krajową dla Morawii. Sejm morawski będzie się składał z **92** deputowanych, z których najwyżéj opodatkowani wybierają **30**, tyluż gminy wiejskie, a **32** miasta i miejsca fabryczne.

— Według nowéj organizacyi politycznéj, Czechy podzielone zostały na **7** obwodów; Pragski, Budweiski, Pardubitzki, Giczyński, Czesko-Lipski, Egierski i Pilznieński. Na powierzchni **902** mil kwadratowych, Czechy mieszczą ludność **4,432,474** dusz.

NIEMCY.

Berlin 19 stycznia. Nadzieje niektórych dzienników co do pojednania się króla z Izbami, dzisiaj niesprawdzają się bynajmniéj. Musimy jeszcze raz zwrócić uwagę naszych czytelników, że przy ciągłéj niepewności, niepodobna jest coś z pewnością orzekać lub wróżyć na jedną lub na drugą stronę. Zdaje się, iż stan taki potrwa jeszcze kilka dni; atoli jak więszość dzienników jednozgodnie podaje, wczoraj rzecz się miała jak następuje: „Król niespodzianie miał odrzucić projekta Camphausena i oświadczył, że jeżeli Izby nieprzyjmą propozycyj, wtedy na konstytucyą nieokreślającą dostatecznie Izby Iéj, przysięgi nie złoży. Zresztą konstytucya, o ile jest zupełnie wykończoną, ma uledz publikacyi, jako prawo obowiązujące. Z drugiéj strony ministrowie uchwalili, że chociażby Izba odrzuciła propozycye, oni przy władzy pozostają. Widziano wczoraj u króla pp. Gerlacha i Camphausena, a tę nagłą zmianę przypisują pierwszemu. Teraz więc koléj na Izby. Od tego jak się stawią, zależeć będzie honor reprezentancyi narodowéj. Niewiadomo jeszcze, kiedy prezes obrady nad projektami w porządku dziennym zamieści, wszakże gdy sprawozdanie Simsona dzisiaj rozdane zostało, obrady nastąpią we czwartek. Dzisiaj wieczór ma się odbyć posiedzenie partyi Mylius. Dotychczas tylko stronnictwa Mielenza i Londynu najmocniéj projektom królewskim się opierały, wszakżeż lękając się mniemania, jakoby wychodziły po za obręb stanowiska konstytucyjnego i stawały w opozycyi wprost z koroną a nie z rządem, wysłały swoich reprezentantów na dzisiejszą uroczystość orderową, która miała miejsce w zamku. Tak więc ze wszystkich stron bojaźń, wahania się, nigdzie nie widać głowy kierującéj, męża z charakterem, któryby się co godzina nie uginał pod ciężarem cisnących okoliczności. Krótkochwilowa odwaga rozchwiała się w obec silniejszego oświadczenia rządu, a zaślepieni konstytucyoniści mniemają, że król będzie przywięzywał więcéj wagi do konstytucyi według jego woli przyjętéj, niż do uchwał sejmowych.

Ministeryum nie długo także trapiło się tą sumiennością konstytucyjną. Czy propozycye będą przyjęte lub nie, czy konstytucya będzie lnb nie zaprzysiężoną, czy Izby będą rozpędzone, lub przewloką daléj ową wegetacyą parlamentarną — to wszystko na egzystencyą gabinetu nie wpłynie. A przecież ministeryum istnienie swoje przywiązało do konstytucyi, którą Izby pod ich nadzorem, za ich niemal wolą uchwaliły — ministeryum oświadczyło pierwéj, że sumiennie od dzieła swojego odstępywać nie może, że kwestya zaprzysiężenia konstytucyi, jest kwestyą gabinetu. Teraz znowu inaczéj. I skąd ta zmiana. Oto bo ministeryum, które już raz zrobiło ofiarę z swego przekonania, przyjmuje propozycye królewskie, dzisiaj chce się poświęcić po raz wtóry, chce pozostać w rządzie konstytucyjnym bez konstytucyi, i to dla tego, że wszelkie inne ministeryum byłoby dzisiaj niepobne, że J. K. M. byłby w kłopocie w utworzeniu nowego gabinetu. Jak wiadomo, p. Arnim wymówił się z przewodnictwa nowemu gabinetowi. Ministeryum Gerlacha byłoby także nieprawdopodobném, bo zresztą pan Gerlach stoi na czele téj partyi, która w ukryciu rządzi gabinetem i izbami, która otaczając bezpośrednio króla doradza mu środki dowolne, bez względu na opinią narodu i bez względu na to *coś* nieujętne, co dotąd nazywano opinią gabinetu i Izb, o wartości *czego*, powzięliśmy już niejakie wyobrażenie. Pan Gerlach z za kulisy kieruje wszystkiem, jego to wpływowi przypisać należy, że liczne zabiegi Camphausena i wczorajsze audyencye u króla pp. Bodelschwinga i Hansemanna spełzły na niczém. Wczoraj przed otwarciem posiedzenia Izby Iéj, która podrzędnemi sprawami w téj chwili się zatrudnia, deputowani spodziewali się doniesienia o ustąpieniu ministeryum. Obrady wlokły się powoli, nikt na nie nie zwracał uwagi, wszyscy czekali na ministrów; nareszcie przyszedł p. Manteuffel i rozmawiał długo z p. Itzenplitzem, ale o dymisyi nic nie było słychać. Stad więc zapewne owa paniczna trwoga, stąd przeświadczenie Izb, którem się napoiła, że kiedy ministrowie nie ustępują, to *dla dobra narodu* jéj obowiązkiem jest ustąpić!

Król telegraficzną depeszą wezwał pana Radowitza. Dzienniki cieszą się z jego przybycia, my nie obiecujemy sobie wcale, aby przyjazd jego w czémś na korzyść Izb mógł posłużyć.

— **20** stycznia. Sprawozdanie Simsona już zostało ogłoszone; chociaż napisane gruntownie i logicznie, nie podajemy go z uwagi, iż nie chcemy czytelników zaprzątać zbyt długo kwestyą, która według naszego zdania, żadnych nie będzie miała następności.— Obrady zapowiedziane w Izbie IIéj na piątek, a zapewniają już dzisiaj, że Izba II odrzuci główne punkta komisyi. Wprawdzie ministeryum oświadczało się z gotowością w przyjęciu poprawki Camphausena, ale król dzisiaj nie chce o tém słyszeć, nie chce wdawać się w żadne koncesye, w żadne ugody, w żadne pośrednictwa, po prostu chce, aby Izby przyjęły lud odrzuciły jego propozycye. Jeżeli przyjmą, stanie się zadość jego woli, a choć reprezentacya do reszty zedrze z siebie ten urok, jaki każde zgromadzenie narodowe zwykł otaczać, to tém lepiéj, obejdzie się bez sejmów, które od **1848** roku zniecierpliwiły już króla; jeżeli zaś Izby odrzucą, król rozpędzi Izby, albo niedozwoli publikacyi konstytucyi. W każdym razie, pokaże się, że uchwały Izby o tyle tylko będą miały mocy obowiązującéj, o ile projekta do nich wyszły według woli królewskiéj, a rozporządzenia gabinetu, jako prawa tymczasowe, trwać będą, dopóty, dopóki Izby wcześniéj lub późniéj nie zechcą na nie się zgodzić.

— Wiadomości o częściowéj modyfikacyi obiegają dzisiaj; słychać, że p. Hansemann ma zająć miejsce p. Rabe ministra skarbu, który podobno już się podał do dymisyi. Pan Hansemann miał wczoraj powtórną dosyć długą u króla audyencyą, wątpią atoli, aby w opiniach politycznych mógł się zgodzić z innemi członkami.

— **21** stycznia. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją można twierdzić z pewnością, że o pośrednictwie na prawdę już nie myślą: przynajmniéj zarówno są od niego dalecy doradzcy korony, jako téż naczelnicy większości w Izbie Iéj, a szczególniéj téż w punktach najważniejszych, to jest koncesyj Izbie IIéj w kwestyi finansowéj, zabezpieczenia w zwołaniu Izb itp. Przyjazd pana Radowitza utrzymał króla w tém postanowieniu; oświadczył się on stanowczo przeciw wszelkim koncesyom, potępił wniosek p. Camphausen i dał się słyszeć, że ufając w patryotyzm Izb ma nadzieję, iż z uwagi na skutki, jakieby pociągnęło za sobą odrzucenie propozycyj królewskich, nie cofną się przed ofiarami, choćby też największemi dla kraju! Jeżeli, jak niektórzy jeszcze sądzą, projekta królewskie nie przejdą, wtedy konstytucya będzie ogłoszoną, jako prawo obowiązujące, ale przez króla zaprzysiężoną nie zostanie. O stanowisku ministeryum krążą najsprzeczniejsze wiadomości. Odsełając czytelnika do następnych wyciągów, podajemy tutaj wieść, chociaż do niéj wiary nieprzywięzujemy, że p. Manteuffel w razie niepomyślnego wypadku obrad, postanowił ustąpić z gabinetu. P. Radowitz zachęcałj ak najmocniéj ministeryum do wytrwania, czyniąc uwagę, że sprawa niemiecka dla Prus niechybnieby prze-

---

ewaluuje też samą monetę, liczeniem po 86 złp. gr. 20 za każdą grzywnę kolońską?. co na jedno wychodzi jak gdyby moneta wspomniona, kiedy ją *na potrącenie rachującemu* obrachować trzeba, po kursie 650 za 150 ewaluowaną była.—

L. Ostatnia nareszcie główna pozycya, liczy na wydatki ogólnéj należytości, i z takowéj potrąca, tak zwaną *kurtażę*, (faktorne) która baukowi polskiemu za negocyacyą wymian summ pod pozycyami *A. E* i *G.* wykazanych, na polską monetę, zapłaconą być miała.—Kurtaża ta policzona jest po $^{1}/_{100}$ i wynosi złp. 30,934 gr. 5.

Przy téj pozycyi zachodzi pytanie: kto ten wydatek ponieść ma?... w położeniu bowiem gdzie kurtaża, przyznaną jest od wymiany *monety zagranicznéj na polską*, Rzplta krakowska, która jak się z rozbioru rachunku K: R: p: i s: pokazuje, na téj wymianie bynajmniéj nie zyskała, powinna by być przynajmniéj uwolnioną od powinności, opłacania tak hojnie pośredniczącego *w takiéj wymianie* faktora.

Powyższy przegląd rachunku do noty Komissyi Rządowéj przychodów i skarbu sub lit. *B.* dołączonego, za pośrednictwem którego kapitał zakładowy funduszu sztyftowego, przez rząd Ces. austryacki rządowi Królestwa Polskiego zwrócony, w cyfrze złp. 10,551,571 gr. 17 jest ustanowionym, wykazuje dowodnie *mylność* téj cyfry; i wskazuje potrzebę poddania rachunku wspomnionego, w razie ostatecznego obrachowania *(do którego kiedyś przecie przyjść musi)*, pod najsurowszy rozbiór i zmonitowanie.

Co do punktu 6go. —Komissya Rządowa przychodów i skarbu, wychodząc zawsze z zasady, żeby z summy ryczałtowéj przez rząd Ces: austryacki tytułem zwrotu wspólnych należytości, to jest, Królestwa Polskiego i Rzpltéj krakowskiéj, ta ostatnia najmniéj jak być może dostała; żeby wreszcie oddanie nawet i tego, czego jéj już w żaden sposób zaprzeczyć nie można było, niepewnemu i najdalszemu ile być może zostawione było czasowi, występuje przy okoliczności, w któréj o zwrocie należytości z tytułu funduszu sztyftowego na rzecz w. m. Krakowa powziętych, koniecznie mówić potrzeba, występuję więc z propozycyą *nowéj tychże należytości likwidacyi;* w oczywistéj nadziei, że ta *nowa likwidacya*, tak dobrze do niczego niedoprowadzi, i zasadzie przez Kom: Rząd: p: i s: względnie Krakowa przyjętéj, tak dobrze odpowie, jak do niczego nie doprowadziła i jak téj zasadzie odpowiedziała, likwidacya z strony Krakowa, przeciw skarbowi polskiemu na zasadzie art. XIV trak. dodatkowego rozpoczęta, na zaspokojenie któréj skarb wspomniony z strony Prus, w skutku konwencyi berlińskiéj z r. 1819, z strony zaś Austryi, w skutku konwencyi wiedeńskiéj z roku 1821, właściwe i odpowiednie odebrał fundusze.

Komissya atoli Rządowa przychodów i skarbu, występując z swoją propozycyą spuściła z uwagi:

1° Że wszystkie instytuta krakowskie *(niewyjmując z pod téj reguły i uniwersytetu krakowskiego)* mające prawo roszczenia pretensyj do zachodnio galicyjskiego funduszu sztyftowego, pretensye, te dzięki mylnemu pojęciu nakazanéj w latach 1821 i 1824 likwidacyi pretensyj wojennych, do komissyi najprzód trylateralnéj, a późniéj centralnéj likwidacyjnéj likwidowały; jakto na wstępie niniejszéj wiadomości [71]) nadmieniliśmy. Komissya przeto Rządowa p: i s: spuszczała powtarzamy z uwagi, że pomimo że instytuta wspomnione, pretensye swoje do funduszu sztyftowego jeszcze w roku 1821 likwidowały, pretensye te jednak do dziś dnia (1847 r. data memoryału) zaspokojone nie są, i na drodze *takiéj likwidacyi*, nigdy zapewne zaspokojone nie będą.

2° Że konwencya wiedeńska z r. 1828, właśnie dla tego zawartą została, i należytości Królestwu Polskiemu tudzież Rzpltéj krakowskiéj przypadające, dla tego *w ryczałtowy* sposób zaspokoiła, że się rządy interessowane przekonały, że *wszelka szczegółowa* likwidacya i rozpoznanie pojednawczych pretensyj Królestwa Polskiego i Rzpltéj krakowskiéj do funduszu sztyftowego, *nie tylko są niepodobne, ale nadto do niepotrzebnéj tylko korespondencyi i straty czasu prowadzące.* Tego więc *niepodobieństwa*, téj *niepotrzebnéj straty czasu*, któremi się skarb Królestwa Polskiego w obrachowaniu się z Austryą *zastawiał*, i które *uznawał* wtedy, kiedy chodziło o przyspieszenie zawarcia konwencyi z Austryą, a następnie i wypłatę przyznanego przez nią *ryczałtowego* wynagrodzenia, tego *niepodobieństwa* i téj *niepotrzebnéj straty czasu*, niewidzi i nieuznaje Komissya Rządowa p: i s: kiedy chodzi o zawarcie przyjacielskiego układu z Rzpltą krakowską i zaspokojenie jéj pretensyi także *ryczałtowe.* Komissya przeto Rządowa p: i s: zamiast traktować Kraków, tak jak Królestwo Polskie z strony Austryi było traktowane, żąda *od niego szczegółowéj likwidacyi pojedynczych pretensyj!*

(D. c. n.)

[71]) Patrz ustęp I niniejszéj wiadomości.

padła, gdyby ministeryum Brandenburg ustąpiło, albo téż w usunięciu się pana Manteuffla uległo najważniejszéj modyfikacyi. W ten sposób mniema on, iż system konstytucyjny w Prusiech pogrzebanymby został na długo.

— Koresp. *gaz. Szlązkiéj* donosi: „Obecne kryzis w niespodzianém jawi się świetle. Ministeryum nieustępuje, a konstytucya o tyle tylko, o ile zgadza się z wolą królewską, będzie obowięzywała, reszta zaś punktów utrzyma się według ustawy z dnia 5 grud. Król nieprzysięże dopóki Izby te lub inne nie zgodzą się na jego życzenia; gabinet zostanie odnowiony. — Brandenburg i Manteuffel przy władzy pozostają, ale pp. Strotha, v. d. Heydt i Rabe, a podobno i Ladenberg mają ustąpić. Ministeryum w nowych członkach będzie dla siebie szukało pomocy.“

— *Allg. Zeit. Cor.* całkiem odmienne podaje wiadomości. „Słychać za pewne, że miuisteryum się usuwa, ustępując miejsca gabinetowi Gerlacha. Ta nagła przemiana wydaje się wszystkim niejasną, to jednakże pewna, że ministeryum nie domagało się, ale otrzymało dymisyą i to nie z powodu samych tylko propozycyj 7go stycznia. Jakie są zaś te powody odgadnąć trudno, ale lista nowego ministeryum już obiega: Gerlach prezesem rady ministrów bez teki; hr. Krassow dep. pomorski z ostatniéj *prawéj*, oświecenia; Dr. Götze prezes sądu apelac. w Greifswaldzie sprawiedliwości; Rochow poseł w Petersburgu spraw zagranicznych; jenerał-major adjutant królewski Rauch wojny; Landrat Kleist-Retzow dep. Izby IIéj spraw wewnętrznych: Hansemann skarbu (co jeszcze wątpliwa) i Heydt handlu i rękodzieł. Musimy tutaj dodać, że choćby jutro odwołać nam przyszło tę wiadomość, sprawa jednakże dzisiaj stoi na takim stopniu, w jakim ją podaliśmy.“

† **Berlin** 20 stycznia. Wszystkie usiłowania dążące do załatwienia zaszłego pomiędzy koroną a Izbami konfliktu, spełzły na niczém. Król przy wnioskach swych obstaje niewzruszenie i o żadnych modyfikacyach słyszeć niechce, Izby, mianowicie 2ga, odrzuca w wydaném wczoraj sprawozdaniu komisyi stanowczo i Izbę parów, i fideikomisa i najwyższy trybunał do sądzenia zbrodni stanu, żądając nadto bezwarunkowego dla siebie prawa wotowania i odmawiania podatków. Konflikt więc konpletny, taki sam, jak był w listopadzie 1848 r. pomiędzy zgromadzeniem narodowém a koroną, taki sam, jaki był w Maju 1849 r. pomiędzy Izbą IIgą a koroną, z powodu sprawy niemieckiéj; niebespieczniejszy zaś tą razą dlatego, że jest ostatnim aktem dramatu rewolucyjnego, ostatniém rozwiązaniem zagadki: czy absolutyzm, czy konstytucyonalizm ma być przyszłą podstawą rządów w Prusiech i Niemczech. Bój nierówny. Zwycięztwo korony niewątpliwe. Korona, wyrzekłszy ostatnie słowo, niemoże cofnąć się bez kompromitacyi, bez ściągnienia na siebie podejrzenia trwogi, słabości. To nie chwile rewolucyi, to nie lud, niosący obnażone trupy przed zamek królewski, który dopomina się groźno praw swoich; to tylko Izby mniejszości, Izby biórokratyczne, ludu niereprezentujące, przez lud zaprzeczone, które stawiają opór, które zmusić chcą koronę do ustąpienia przed ich wolą! W obec nich korona miałaby trwożliwą, miałaby słabą się okazać? Nigdy! Kiedy chodziło w przeszłym roku o ścieśnienie powszechnego prawa wyborczego, aby w reprezentacyi kraju powstrzymać nawał demokratycznych żywiołów, burżoazya powitała z poklaskiem projekta rządu, nazywając je c z y n a m i z b a w i e n i a. Dzisiaj, kiedy rząd przez utworzenie Izby parów pragnie zagwarantować prawa pierwszéj klasy społeczeństwa, równie przynajmniéj słuszne, aby powstrzymać nawał pretensyj episyerskich, tak fatalny dla rządów Filipa, taż sama burżoazya przez organy mdłego swego konstytucyonalizmu sprzeciwia się zamiarom rządu, mianując je z a m a c h e m przeciw konstytucyi? Kto dozwolił nieprawności popełnionéj przeciw ludowi przez zmianę powszechnego prawa wyborczego, temu nieprzystoi stawiać oporu przeciw nieprawności, jeśli to nieprawnością jest, popełnić się mającéj przeciw burżoacyi przez zaprowadzenie dziedzicznéj Izby parów. To jest argument ad hominem. Argument ad rem leży w 400,000 bagnetów armii i obrony krajowéj, koronie posłusznéj i wiernéj. Nadto, położenie obecne Europy niepewne, groźne burzami i wojną, świat cały jak na wulkanie. Burżoazya, któréj stan ten najprzód zniszczeniem grozi, śmie dopominać się bezwarunkowego prawa wotowania i odmawiania podatków. Rząd w chwilach grożącego niebespieczeństwa, gdy na szybkości działania wszystko zależy, ma dopiero rozwlekłą drogą szczegółowych wykazów dochodu i rozchodu budżetowego w Izbie roztrząsanych, żebrać funduszów na najgwałtowniejsze potrzeby? Byłoby to narażać lekkomyślnie na zgubę i państwo i naród, zawsze skory do ofiar, bo wiernie do tronu przywiązany. To być nie może! „Salus patriae prima lex esto! Zasada ta była zawsze i będzie głównem wyznaniem wiary świetnego tronu Hohenzollernów! Tak zaapostrofowane Izby będąż miały odwagę oprzeć się woli królewskiéj? Ja sądzę, że nie, pomimo przeciwnego sprawozdania komisyi. Bo rząd widocznie niczego tyle niepragnie, jak uchwały wnioskom od tronu przeciwnéj. W takim bowiem razie wolne będzie miał do wszystkiego ręce i pozbędzie się na czas nieograniczony, może bardzo długi, nudnych i uciążliwych formalności konstytucyjnych, nadto skrupuł przysięgi — „téj wśród bogów podziemnych najstraszliwszéj Eumenid córki“ — nie będzie ścigał sumienia króla z Bożéj łaski. Wiadomo, że król dziś panujący lubi konflikta i walkę ostateczności. To jest fatalizm jego. Przyjęcie przez Izby wniosków od tronu nietylkoby niezadowolniło jego życzeń, ale powiodłoby go do nowych projektów, prowadzących wprost do patentu z 3 lutego 1847 r. i zwołania zjednoczonych stanów państwa, słowém do restauracyi zupełnéj. Izby więc, przystając na wnioski, będą chciały przynajmniéj formę rządu konstytucyjnego ocalić, zostawując resztę czasowi i pomyślniejszym stosunkom. W takiém położeniu rzeczy zmiana ministeryum, o czém ciągle mówią, podrzędną jest kwestyą. Walka istotna toczy się o zasady, i to jest główną rzeczą, bo skutki z rozwiązania konfliktu obecnego, czy w ten czy w ów sposób, zawsze są nieobrachowane i wielkiemi wypadkami brzemienne. W przyszły czwartek wszystko się rozstrzygnie. Miasto spokojne, ale umysły wszystkie niesłychanie wytężone. W naturze zima 12go roku.

FRANCYA.

Paryż 18 stycz. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). P. Crémieux potępiał prawo o wychowaniu: „Rzeczpospolita dostateczną posiada siłę, aby nietylko odeprzeć otrzymane zniewagi, ale niemi pogardzić. Daremne są przeto zabiegi jéj nieprzyjaciół, bo potwarze w proch się rozsypią i ludzkość dojdzie do zamierzonych celów. Mowca, który zakończył wczorajsze posiedzenie, odświeżył nasze wspomnienia i przeniósł nas w rok 1816 i 1817. Porwani przez jego wywody stanęliśmy pośród Izby zwanéj *Introuvable*. W 34 lat obiły się o nasze uszy rozumowania, które w owéj nawet epoce niezyskały poklasku, a jednak dzisiaj spodziewa się p. Montalembert zapewnić im zwycięztwo.

„Restauracya w gruzy się rozpadła, czyliż zakończyła swoje życie śmiercią chwalebną, brakiem prawego następcy? nie — skonała na wygnaniu przez naród potępiona. Po restauracyi nastąpił Ludwik Filip; gdzież jest teraz ten zręczny i przebiegły monarcha? tuła się wraz ze starszą rodziną Burbonów. Wygnanie króla w dwojaki może odbyć się sposób, raz: po długiéj i morderczéj walce, zaszczytnéj lub zgubnéj: wtedy ludzie poświęcenia towarzyszą królowi, przez naród osądzonemu. Drugi sposób usunięcia znienawidzonego króla, odbywa się za pośrednictwem ogólnéj wzgardy; wtedy nikt niedzieli jego wygnania, wtedy nieznajdzie przyjaciela, któryby go pocieszał i słodził ciężką dolę. — Pierwszy rodzaj narodowéj niełaski objawia się w roku 1830, drugi w r. 1848.

Cóż się stało z monarchią? Pomijając jéj nadzieje, które do przeszłości należą, teraźniejszość powiada nam, iż na rozwalinach tronu stanęła Rzeczpospolita, a choć w kruchéj żegluje łodzi, to jednak trwalsze może będzie jéj istnienie, niżeli monarchii płynącéj wspaniale na wielkim okręcie. Tak więc Rzeczpospolita jest utrwaloną, a za podstawę obrała sobie powszechne wybory. Jeżeli panowie dażycie do obalenia tych dwóch wyników rewolucyjnych, pojmuję wasze współczucie do nowego prawa, które w innych okolicznościach może być doskonałém, lecz wprowadzone w Rzeczypospolitéj obok powszechnych wyborów, urąga zdrowemu rozumowi i prostéj loice. W obronie takiéj sprawy wystąpił wczoraj znakomity mowca, lecz błędność obranego stanowiska nie dozwoliła mu wznieść się do zwykłéj wysokości. Kto odczyta i porówna przeszłe mowy p. Montalemberta z dzisiejszą, łatwo pozna przyczynę chwilowego nieporozumienia. Przedmiot był za niski i niemógł podnieść mówcy w krainę natchnienia. Jeżeli lewa strona przerwała wczoraj kilkakrotnie głos mówcy, to pewnie nie z obawy jego rozumowań, gdyż sam najlepiéj usłużył naszéj sprawie, lecz z zadziwienia, jakie musiały wywołać słowa z pokrytych pleśnią grobów wychodzące. Nawykli do porównywania dzisiejszych czasów z ubiegłemi, widzieliśmy w Montalembercie Epimenidesa, kiedy ten filozof powstał z długiego uśpienia i dziwił się otaczającym go przedmiotom, dziwił językowi, który przez czas jego spoczynku znaczne poczynił postępy. Wiedziałem już wprawdzie poprzednio, że pan Montalembert nie żyje w kole, w którém my się poruszamy; wiedziałem, że istnieje między nami przedział, wszakże nie sądziłem, aby tak głęboka rozdzielała nas przepaść. Zdawało mi się, że człowiek, tak niepospolitych zdolności, wiąże jakoś nić z wiekiem, wpośród którego żyje, z wiekiem bijącym tak chętnie poklaski wszystkim wznioślejszym duchom. Lecz się zawiodłem, pan Montalembert nietylko przeniósł swoje istnienie po za obręb teraźniejszego wieku, ale nawet cofnął się jeszcze daléj i na wiek XVIII. patrzy oczyma XV. Lekarstwo przez pana Montalembert wymyślone, polega na wprowadzeniu religii do systemu wychowania, ależ uniwersytet tak licznemi obciążony zarzutami, nigdy nie wypędzał ze swoich zakładów religijnego pierwiastku. Wszakże między korespondentami, którzy zasiadają w tém Zgromadzeniu, niemal wszyscy kończyli nauki w uniwersytecie; czyliż są ogołoceni z zasad religii, czyliż należy ich policzyć do ateuszów? utrzymuję przeto, że naszemu wychowaniu nie zbywa na religijności, lecz oprócz katolicyzmu, inne jeszcze wiary krążą w narodzie. Wszak po biskupie z Langres, dziś ja stoję na mownicy, a po mnie może pan Coquerel głos zajmie. Tu mowca przytacza ustęp wczorajszéj mowy Montalemberta, wymierzonéj przeciw konwencyi, a następnie odczytuje kilka stronnic z *Historyi Rewolucyi Thiersa*, wyliczającego zasługi konwencyi, poczém sam zapuszcza się w usprawiedliwienie czynów téj potężnéj władzy, która zmieniła postać Francyi. Kiedy dotknął wojny w Vendei, wielu członków lewéj strony powstało z oburzeniem. Na to pan Crémieux odpowiada: że „konwencya wszędzie spotykała zdradę, tak wewnątrz, jako téż i zewnątrz państwa.“ Prawa strona podwaja krzyki, przywołując mówcę do kwestyi. Pan Crémieux poświęciwszy znaczną część swojéj mowy pochwałom konwencyi, powraca znowuż do Montalemberta i odczytuje ustępy z dawnych pism tego mowcy, przeciwne zdaniom wczoraj objawionym. Daléj wykazuje niestósowność powołania do rad akademickich biskupów i rabinów. „Któż bowiem łączy ogień z wodą? Wprawdzie biskup będzie mógł wyjść z sali posiedzeń, lecz w takim razie zamięszanie jest nieuchronne. Zgromadzenie niemoże gwałcić konstytucyi, dopóki nieprzyjdzie Izba ustawodawcza i nie zmieni praw zasadniczych. Konstytucya przyobiecała ludowi bezpłatne pobieranie pierwotnych nauk. Pan Montalembert powiedział, iż przekłada nieświadomość nad zbrodnią, ale ostatnia towarzyszy nieoddzielnie pierwszéj; kto chce uniknąć występku, niechaj się stara o umoralnienie społeczeństwa, niechaj upowszechnia oświatę.“

Gdy skończył p. Crémieux, lewa strona wzniosła głos tryumfu, a między winszującymi mowcy powodzenia, widać było jen. Cavignac.

P. Thiers: „Wśród rozpraw, nad wielką kwestyą o wychowaniu rozpoczętych, obie strony walczące wystąpiły z wielu prawdami. Oddaję chętnie słuszność poprzednim mowcom, jednak zdaje mi się, iż prawo nie zostało dotychczas należycie rozebrane.

W dzisiejszém zawikłaniu towarzyskich stosunków, niedość odczytać prawo, aby je dokładnie zroznmieć. Potrzeba każdy ustęp szczegółowo rozważyć i wyjaśnić jego rzeczywiste znaczenie. Do téj pracy zabieram się dzisiaj, lubo czując w sobie brak sił, nie wiem czy jéj podołam. Dwie komisye zajmowały się ułożeniem prawa, przewodniczyłem naradom obydwóch, sądzę przeto, iż mógłem pojąć właściwego ducha długiéj pracy. Przedstawione wam prawo jest dziełem zobopólnéj umowy, albo raczéj pojednaniem. Wszelka umowa jeżeli jest dobrze ułożona, razi ostateczne stronnictwa i dogadza celom ku którym walczące strony zmierzają. Nasza praca odpowiada pierwszemu warunkowi; bo tak kraniec lewéj, jako też i prawéj strony energicznie przeciw niéj występuje.

P. de Montalembert ma nademną przewagę wieku, młodszy w politycznym zawodzie, nienawykł jeszcze do stronniczych szkalowań, co do mnie nie zważam na podobnego rodzaju pociski i z pogardą odpycham nazwę odstępcy. Gdybym był schlebiał władzy, która wyszła z łona rewolucyi, gdybym przyklaskiwał waszym chwilowym zwycięstwom, byłbym zasłużył na miano Apostaty. Wiecie wszakże panowie, że zamknąłem się w szrankach prawnego posłuszeństwa nie robiąc ofiary z méj niezawisłości ani też wyobrażeń. Wybrawszy ciężkie i bolesne posłannictwo od dwóch już lat spełniam je cierpliwie i dla tego mogę być nieczułym na zniewagi, które mię niekiedy dochodzą.

Zważając na otaczające nas niebezpieczeństwa, powziąłem myśl pojednania państwa z kościołem, gdyż tak pierwsze jak i drugi, jeźli pojmują swoje obowiązki, winny podać sobie ręce aby wspólnemi siłami bronić społeczeństwa. Pod wpływem takiéj myśli, szukałem związku z p. Montalembert, aioli oba pozostaliśmy przy naszych zasadach.

Przyznaję, iż przedstawione wam prawo zapewnia znaczne korzyści dla duchowieństwa, wszakże nikt jeszcze tych korzyści nie wyliczył, goniąc za urojonymi przywilejami. Postawiony w łonie dwóch komisyj, aby rozgradzać niejako dwa stronnictwa dotąd w zaciętéj zostające walce, starałem się wyjednać wzajemne ustąpienia, niezbędne dla dobra kraju ofiary, a w dalszym ciągu mego głosu przekonam Izbę, że to pojednanie odbyło się z łatwością i niczyim prawom nieubliża.

Aby być zrozumiałym powinienem zacząć od przedstawienia, w krótkich zarysach, dzisiejszéj organizacyi naukowych zakładów. Napoleon posiadając dwa warunki tworzenia t. j. geniusz i okoliczności, w których wszystko można było działać, zwrócił swoją uwagę na młodzież oddaną w ręce spodlonych spekulantów. Spostrzegłszy wadę organiczną, postanowił jéj zaradzić, i dlatego pod nazwą Liceów utworzył szkoły kosztem państwa utrzymywane i pod jego nadzorem zostające. Tym najwyższym zakładom poddał kollegia podejmowane przez gminy. Loiczny duch Napoleona czuł potrzebę rozciągnięcia nadzoru nad rozrzuconą siecią pojedyńczych zakładów i dla tego utworzył uniwersytet. W ręce téj władzy złożył zarząd prowincyonalny i główny; pierwszy sprawuje Rektor akademi, drugi wielki Mistrz, a dziś minister, tak więc państwo stało się ogniskiem naukowego zarządu.

„Lecz jeźli uniwersytet dzierży władzę nad wszystkiemi szkołami, to jednak przyznać potrzeba, iż swego przywileju z wielkiém używał umiarkowaniem. Państwo utrzymuje jedynie 56 Liceów obok zaś tych rządowych zakładów mamy 300 municypalnych kollegiów i 800 szkół przywatnych. Między ostatniemi są zakłady świeckie, są też i duchowne. Liczba uczących się dochodzi do 56,000. Wypada tu jeszcze nadmienić o tak zwanych małych seminaryach. Na mocy praw duchowieństwu służących, biskup mo-

że urządzić przy boku swoim szkołę duchowną, nad którą rozciąga nadzór, z tém wszakże ograniczeniem że nie wolno mu kształcić ludzi świeckich; taki jest obecny stan wychuwania ludzi we Francyi. Pamiętna pewnie wszystkim jest walka, którą toczyliśmy pod koniec monarchii. Duchowieństwo zarzucało uniwersytetowi brak moralności. Inni znowuż nieprzyjaciele téj korporacyi żalili się, że pod jéj stérem młodzież uczy się greckiego i łacińskiego języka, lecz nie pobiera nauk zastosowanych do życia potocznego. Uniwersytet odpierał te pociski, a sądząc z dowodów, które obie strony dostarczyły, wnosić należy, iż skarga była niesłuszną. Rewolucya 1848 przecieła te zatargi, odtąd zmieniło się położenie rzeczy. Jakkolwiek przeciwny jestem wolności wychowania, jednak zamknąwszy się w szrankach posłuszeństwa, gotów byłem przyjąć wszystkie następstwa dokonanéj rewolucyi. Poprzednia izba zastrzegła w ustawie zasadniczéj wolność wychowania pod nadzorem państwa. Tak więc dawny spór został rozstrzygnięty. Nie układałem konstytucyi, byłem członkiem komisyi wyznaczonéj do jéj rozbioru, lecz moje zdanie się nie utrzymało, a projekt konstytucyi został przez izbę przyjęty. Art. 9 téj ustawy zrodził obecny projekt do prawa o wychowaniu, to prawo zapewnia wielkie korzyści duchowieństwu, wszakże, jak powiedziałem, lewa strona nie pojmuje jego znaczenia. W dawnych przepisach najuciążliwszy był warunek zabraniający seminaryum kształcić ludzi świeckich. Na 20000 młodzieży pobierającéj nauki w tych zakładach, znaczna część występuje po tém z seminaryum, lecz w skutek istniejącego prawa, nie może sobie obrać przyzwoitego zawodu. Uskarżał się także kościół, że młodzież powołana do kapłańskiego stanu, jest po większéj części pozbawiona środków utrzymania, gdy zaś bogatsi, obierający świecki zawód, niemogą uczęszczać do tych szkół, przeto téż one upadają pod ogromem kosztów.

Oba zażalenia wydawały mi się nader słuszne. Lecz za monarchii niepodobna było uzyskać od duchowieństwa poddania się nadzorowi państwa, dlatego też niemogliśmy usunąć szkodliwych dla kościoła przepisów. Teraz konstytucya wyrzekła, że każda szkoła ma ulegać nadzorowi, ponieważ zaś kościół nie oparł się temu postanowieniu, przeto też nie trudno było zawrzéć z nim umowę. Odtąd więc seminarya będą uniwersytetami i w tém leży wielka koncesya. Innéj trudno w tém prawie dopatrzéć.

„Lecz nieżałuję przyznanéj kościołowi przewagi bo serce moje niejest już przejęte tą podejrzliwością, którą się karmiło przed trzema laty. Niegdyś byłem szczerze przywiązany do dynastyi, odpierałem więc wszystko, co w moich oczach było jéj szkodliwe, lecz skoro Francya wpadła w otchłań bezrządu, czyliż mogłem zachować dawne uprzedzenia?“ Tu mówca zapuszcza się w dowody, że nowe prawo ani uniwersytetowi, ani też kościołowi nieprzynosi szkody, obydwom jednakie zapewnia korzyści, oddając zwierzchnią władzę państwu, które w kwestyi wychowania nigdy niemoże być bezsilne.

Mowa pana Thiers zyskała huczne oklaski, które tém były wydatniejsze, im chłodniejsze było przyjęcie jakiego doznał wczoraj p. Montalembert.

(*Wiadomości bieżące*). *Sun* donosi, że Ludwik Filip umarł nagle wczoraj rano. Wszakże ta pogłoska jest jeszcze nader wątpliwą.

— Dzisiejszy Monitor zapewnia, że wieść o rozdwojeniu jakie się miało wcisnąć między jen. Changarnier i Bonapartego, jest fałszywa.

— Z dzisiejszych dzienników tylko *L'Ami de la Rèligion* i pisma legitymistyczne oddają niejakie pochwały wczorajszéj mowie p. Montalembert. *Journal des Débats* w dwuznacznych wyraża się słowach. *Constitutionnel* i *l'Univers* nie ukrywają swéj niechęci, wszystkie zaś inne dzienniki nie szczędzą nagan, chociaż w ogóle są bardzo obojętne, co może służyć jako nowy dowód chwilowego upadku Montalemberta.

— Jenerał Rosas odegrał zwykłą komedyą. Co rok zrzeka się swéj władzy i co rok też Izba prosi go na klęczkach, aby pozostał przy sterze. Teraz opór jego zdawał się nieprzełamany, wszakże uległ prośbom i w obecnéj chwili przygotowuje się do czynnego wystąpienia przeciw Rzpltéj Paraguay, poczém zwróci swe siły przeciw Montevideo.

Renty spadły o 15 cent. 3% stoją na 57—45; 5% na 39—95.

Urzędowe.

Nro 23,966 z 1849 r. [448]

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu

Podaje do wiadomości, że na dostawę 2000 łokci kwadratowych posadzki na chodniki z kamienia białego w górze Bukowicy w państwie Lipowieckiem leżącéj - wyłamać się mającego, licytacya przez Deklaracye opieczętowane na dniu dwudziestym Lutego r. b. do godziny 10téj przed południem do godziny 12téj w południe na ręce vice Prezesa Rady składać się winne, od kwoty złp. 4 gr 6. za każdy łokieć kwadratowy posadzki odrobionéj i dostawionéj—in minus, w Wydziale Administracyi i Skarbu Rady Miasta Krakowa w domu przy ulicy Kanonnéj No 125 ogłoszoną zostaje.

Bliższe warunki licytacyi w biórach Rady każdego czasu przejrzane być mogą.

Kraków d. 11 stycznia 1850 roku.

Vice prezes, J. Paprocki.
Z. Sekretarz Jlny *Burzyński.*

Ner. 7757 z roku 1849. [445]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek podania p. Tekli z Kauzalów Waligórskiéj o przyznanie jéj 3/4 a jéj ojcu p. Franciszkowi Kauzalowi 1/4 części spadku po jéj bracie Franciszku Teofilu Kauzalu z 1/4 części kamienicy pod L. 223 w Gminie IIéj miasta Krakowa stojącéj składającego się — Trybunał pe wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósównie do art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do rzeczonego spadku, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Tekli Waligórskiéj i p. Franciszkowi Kauzalowi w częściach na nich przypadających przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 stycznia 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, Pareński.
(3) z. Sekr., *Burzyński.*

Podpisany c. k. Notaryusz podaje do publicznéj wiadomości: iż na żądanie egzekutora testamentu ś. p. Justyny hr. Wengierskiéj, sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą za gotową srebrną monetę, w dniu 30 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod L. 194 Gminie IIéj miasta Krakowa powozy, karety i wozy, oraz siano, słoma i zboże, do massy po ś. p. Justynie hr. Wengierskiéj należące. — Kraków dnia 23 stycznia 1850 r.

[451] Eustachy Ekielski, c. k. N. P.

Inseraty.

(449)

Uwiadomienie

Powszechnie u nas znany i szanowany ksiądz *Manswet Aulich*; zakonnik OO. Reformatów krakowskich, strawiwszy lat kilkanaście na missyi Apostolskiéj w Turcyi i Persyi, napisał w 3ch tomach dzieło, pod tytułem:

Dziennik 12-letniéj missyi na Wschodzie

Książka ta, stylem prostym ale płynnym i mile się czytającym napisana, zawiera ciekawe szczegóły o krajach i obyczajach ludzi wśród których nasz pobożny Missyonarz przebywał. Spodziewać się można: iż publiczność obok zbudowania znajdzie w czytaniu tego dzieła przyjemne zajęcie. — Przedpłata na 3 Tomy, po złp. 12. przyjmuje się w biórze zakładu wydawnictwa dzieł katolickich, przy ulicy Floryańskiéj N. 503.

W tymże zakładzie wyjdzie wkrótce z druku, książka z rycinami, pod tytułem:

Kalwarya Zebrzydowska

obejmująca opis tego Świętego miejsca, pod względem religijnym i historycznym.

Dla upowszechnienia najważniejszego z pism peryodycznych, jakie dziś w języku polskim wychodzą, a którém bez zaprzeczenia jest: **Przegląd Poznański**, zakład wydawnictwa katolickiego podjął się przyjmować nań prenumeratę od dnia 1 stycznia 1850.

Realność pod L. 21. i 22. w Gm. VII Piasek jest do sprzedania z wolnéj ręki każdego czasu w połączeniu lub z osobna.

(452.) (1-3)

(439) **NASIENIA BURAKÓW** (4)

burgundzkich białych, żółtych i różowych

z tegorocznego zbioru znaczna ilość, garniec po 48 kr. mon. kon. jest do zbycia w zarządzie ekonomicznym w Zarszynie, obwodzie Sanockim. Na mórg jeden wysadza się około 1½ garca ziarnek, a przy średnim urodzaju zbiera się 130 do 150 korcy a nawet i więcéj; — rola nieco głębiéj jak zwykle pod kartofle uprawia się.

[416] **Folwark do wydzierżawienia** (6)

w Okręgu krakowskim w blizkości kolei żelaznéj, obejmujący gruntu ornego około morgów 130 wiedeńskich, z łąkami i zabudowaniami. Bliższa wiadomość u właściciela kamienicy N. 399 na 2 piętrze przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie.

(446) **DOBRA** milę od Krakowa odległe, w Galicyi, w Bocheńskim obwodzie leżące, są od 1go lipca 1850 na lat 3 lub na 9 do wydzierżawienia. Bliższéj wiadomości powziąść można od Wgo Kuszańskiego na drugiém piętrze, w kamienicy przy ulicy Szpitalnéj pod liczbą 572 w Krakowie położonéj. (2-3)

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

W KRAKOWIE dnia 21 i 22 stycznia 1850 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr	zp	gr
Korzec pszenicy	—	—	25	—	—	—	22	15	—	—	19	—
„ żyta	—	—	16	15	—	—	15	—	—	—	14	—
„ jęczmienia	—	—	18	—	—	—	16	21	—	—	14	—
„ owsa	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	10	—
„ owsa rychliku	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	24	—	—	—	22	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	33	15	—	—	31	15	—	—	30	—
„ rzepaku letniego	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prossa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	4	—	—	—	3	—	—	—	2	—
„ słomy	—	—	3	6	—	—	2	18	—	—	1	18
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	4	12	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marc.	10	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z piwa dubelt.	5	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa kapusty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ karpieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Korzec Marchwi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Fasoli	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny			125				120				118	

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele:
Stanisław Zamojski.
Edward Bazan.
Wojciech Like.

Kommissarz Targowy
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 24 stycz. Banknoty 95½.— Pruski kurant 4⅔ — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne 5½.

Kurs wiédeński z dnia 20 stycznia. Metaliki 96⅓. — Nowa pożyczka 84¾.— Akcye Banku wiédeńsk. 1152. — Akcye Kolei żel. 110½. Agio od złota. 18½. Agio od srebra 11⅛.

Kurs lwowski z dnia 21 stycz. Dukat holenderski Złr. 5 14.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 9 kr. — Polski kurant 1 19.— Rubel sr. ros. 1. 45½.— Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 22 stycznia. Banknoty austr. 91¾. Polskie papiery 96¼ .— Listy zastawne Król. Polsk. 94¾. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. 75¾.

[450] Podpisany zawiadamia niniejszém, że objął tu w miejscu [1-8]

GŁÓWNĄ AJENCYĄ

C. K. UPRZYWILEJOWANEGO TOWARZYSTWA W TRYEŚCIE

używającego nazwy:

AZIENDA ASSICURATRICE,

i przyjmuje od dnia dzisiejszego zabezpieczanie **budynków** w mieście i na wsi, tudzież wszelkiego rodzaju ruchomości, składów kupieckich i t. p. od szkód zrządzonych pożarem; zboża na pniu od szkód gradobicia, niemniéj towarów wiezionych lądem lub wodą od szkód pożaru, zatonienia lub jakiegokolwiek przypadku.

Azienda Assicuratrice jest najdawniejszym, jak wiadomo, tego rodzaju przedsiębiorstwem w Austryi; zbytecznem byłoby przeto zachwalać towarzystwo, które w przeciągu 26-letniéj nieprzerwanéj czynności swojéj umiało sobie pozyskać i ustalić powszechną, daleko poza granice Austryi sięgającą sławę pewności i rzetelności.

Kraków, dnia 21 stycznia 1850 roku. *Lesław Łukaszewicz.*

☞ Bióro téj Ajencyi jest w mojéj księgarni **pod Sową**, obok kościoła Panny Maryi, w kamienicy pod L. 15.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
23	2	27" 9.''' 28.	— 15. 2.	0.''' 47.	ppłzah. słaby	pogoda	śnieg	—24.°6	—10.°6
„	10	„ 5. 55.	— 10. 8.	0. 74.	płzachod „	pochmrno			
25	6	„ 4. 13.	— 5. 6.	1. 21.	zachod. „				

W DRUKARNI CZASU.